

## PODZIĘKOWANIE

Dyrekcja Przedszkola nr 5 w Ostrzeszowie, pracownicy i rodzice dziękują wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji i uświetnienia koncertu na rzecz Oli Goździk:

- dzieciom występującym podczas koncertu; paniom: Katarzynie Szkopek-Karwackiej i Magdalenie Bocheńskiej – za przygotowanie całej imprezy; p. Łukaszowi Kępie – za zorganizowanie zbiórki pieniędzy dla Oli; ZS nr 2 – za zebranie pieniędzy na rzecz Oli; Annie i Tomaszowi Mądrym – za koszt pełen słodkości; kwiaciarni „Bernadeta” na Borku; studiu fotograficznemu „Foto Nelec” Grażyny i Czesława Nelec – za przekazanie obrazu na aukcję; kabaretowi „Pod Wyrwigroszem” i zespołowi „Wielebny Blues” – za przekazanie płyt CD; zespołowi „GRUPA LUCKA”; Martynie Kuszy, Magdalenie Piastowskiej i Damianowi Drzewiczowi – za występ w koncercie; p. Robertowi Sikorze – za prowadzenie imprezy; p. Alicji Gomółce – za filmowanie i fotografowanie; OCK – za udostępnienie sali; koncertom – za pomoc w czasie koncertu; redakcji „Czasu Ostrzeszowskiego” – za patronat medialny oraz wszystkim przybyłym na koncert.



## OLI NA ZDROWIE

Historia chorej na białaczkę Oli to jak opowieść o dobru, które odnosi zwycięstwo nad złem. To zwycięstwo jeszcze nie jest oczywiste, ale już błyska światłem w tunelu, a wszystko dzięki dzielnej postawie rodziców dziewczynki i wielkiej życzliwości wielu ludzi dobrej woli.

Dramat zaczął się we wrześniu ubiegłego roku. 3-letnia Ola Goździk ledwie rozpoczęła swą edukację przedszkolną, gdy nagle, jak grom z jasnego nieba, jej rodziców poraziła wiadomość - Ola jest chora na białaczkę. Zwykle w takich sytuacjach „grunt usuwa się spod nóg” – i tutaj nie zabrakło łez i buntu przeciw

białe łabędziątka, by odtańczyć „Jezioro łabędzie”. Miało to niepowtarzalny urok, tym bardziej że w tańcu mogliśmy oklaskiwać najmłodszych przedszkolaków – 3 i 4-letnich. Starsze dzieci nie pozostały gorsze, cudownie tańcząc rock and rolla i krakowiaka. Inne zaś zabawnie interpretowały popularne wierszyki, jak „Koziołeczek”, „Miauczy kotek”, „Mucha” czy „Samochwala”, ciekawie je inscenizując. Mielśmy też przykład rodzinnego śpiewania, kiedy to 5-letnia Laura Lepczyńska wykonała piosenkę wraz z siostrą i mamą. Skoro mowa o śpiewie, to na scenie kinoteatru można było oklaskiwać

także innych utalentowanych artystów, jak choćby Martynę Kuszę pięknie śpiewającą przebój Anny Jantar – „Radość najpiękniejszych lat” lub ekspresyjną Magdalenę Piastowską z towarzyszeniem świetnego akordeonisty - Damiana Drzewicza. Cała ta trójka licealistów „koncertowała” na rzecz Oli. Inni, jak np. popularny kabaret „Pod Wyrwigroszem” ofiarowali swe płyty, których sprzedaż wzbogaciła konto imprezy. Ale największą pomocą przysłała rodzicom w Przedszkolu nr 5, p. Anita Puchała:

„Najbardziej ujmuję mnie to współdziałanie, synchronia panująca w tym przedszkolu. Cała rada pedagogiczna zawsze jest do dyspozycji dzieci i ich rodziców. To mnie urzekło i dlatego zgodziłam się

Tak dobrze końca koncert na rzecz Oli – wypełniony ciepłem i życzliwością. O atmosferze umożliwiającej realizację takich inicjatyw mówiła też w wypowiedzi dla czytelników „CZO” przewodnicząca rady rodziców w Przedszkolu nr 5, p. Anita Puchała:

„Najbardziej ujmuję mnie to współdziałanie, synchronia panująca w tym przedszkolu. Cała rada pedagogiczna zawsze jest do dyspozycji dzieci i ich rodziców. To mnie urzekło i dlatego zgodziłam się



wyrokom losu, ale też determinacji, aby walczyć o życie i zdrowie Oli. Przykładem tego jest prowadzona od kilku miesięcy akcja zbierania funduszy, nieodpornych na leczenie dziecka. Elementem, ale jakże okazałym, tych starań był niedzielny koncert dla Oli, zorganizowany przez grono przyjaciół, a przede wszystkim dyrekcję i wychowawców z Przedszkola nr 5 w Ostrzeszowie.

Bardzo licznie przybyła na koncert publiczność przywitała dyrektor przedszkola p. Bożena Wajda-Kasprzyk. Krótce poinformowała także o postępach w walce z chorobą i dzielnej postawie Oli oraz jej mamy.

Potem zaczęło się widowisko – tanecznym krokiem weszły na scenę



## Jak tam dojechać?

Tomek, nie widząc możliwości dorobienia się w kraju, wyjechał do Anglii. Przepracował tam kilka lat, zarobił troszkę grosza, dostał nawet obywatelstwo, ale w końcu zażęknął za krajem i smakiem naszego chleba. Wrócił do ojczyzny, założył własną, niezłe prosperującą firmę, ożenił się i postanowił kupić mieszkanie lub nawet domek. Ktoś mu odpowiedział, że na Kuźnikach, w szeregowcu wybudowanym kiedyś przez nadleśnictwo, jest jeszcze jakiś pustostan. Postanowił obejrzeć domek, a że nie wiedział, w którym to dokładnie jest miejscu, skorzystał z „instrukcji”. Kazano mu, by, jadąc od Ostrowa, tuż przed Ostrzeszowem, bacnie spoglądał w lewo. Gdy ujrzy w pobliżu domki stojące w lesku, miał skręcić w pobliską drogę. Przy pierwszej, jaką zauważył drodze, stał znak zakazu ruchu w obu kierunkach. Kawalek dalej dostrzegł drugą, a że domy były na wyciągnięcie ręki, ucieszył się, że dobrze trafił. Długo się jednak nie cieszył, bo wjechał, jak mówił, nie w drogę, lecz w bagno. Wysiadł z samochodu, przyjrzał się okolicy z jednej i drugiej strony, i pomyślał - pięknie tu, tylko dojazd do kitu. I z tego powodu zrezygnował z pytania o możliwość nabycia domku.

Zadziwiony wyglądem tamtej okolicy, blokiem na drodze, gruzem w lesie, zadzwonił, abym zapytał wóldarzy, dlaczego tak tam jest. Dlaczego najlepiej utrzymana droga dojazdowa do tamtego osiedla jest wyłączona z ruchu dla tam mieszkających?

Pojechałem zobaczyć, jak tam teraz wygląda, bo jeśli dobrze pamiętam, przed dwoma laty już wspominałem o błotnistym dojeździe do tamtych posesji. Wtedy jedna z mieszkańek skarżyła się na drogę dojazdową i ogólnie wygląd tamtej okolicy. Przy ścieżce pieszo-rowerowej, prowa-



dzącej od Ostrzeszowa w tamtą leśną okolicę, nie było ani jednej lampy i wieczorami strach było jeździć. Do dziś nic się nie zmieniło, bagno na drogach jest, jakie było.

Dwa lata wstecz rozmawiałem z mieszkającym tam sołtysiem, który tłumaczył mi, że drogą dojazdową do budynków nie jest ta pierwsza, tuż za chodnikiem, prowadząca przez las, lecz ta, o której wspominałem Tomek. Zastanawiające jest, dlaczego przy najlepiej utrzymanej drodze, którą można dojechać do tych domostw, jest ustawiony znak zakazujący po niej ruchu. To przecież jakiś absurd. Jeśli jednak znak z jakiegoś nieznanego nam powodu ustawiono, to do domostw powinna być porządnie zrobiona inna droga, którą można będzie bezpiecznie dojechać i, co ważniejsze, dojść. Dlatego, w imieniu nie tylko Tomka, pytam, dlaczego tam tak jest? Dlaczego znak, dlaczego blocko, dlaczego ścieżka pieszo-rowerowa, po której jeżdżą nie tylko tam mieszkający, ale wielu ludzi, chcących spędzić czas na łonie natury, nie jest oświetlona? Pieniądzy nam chyba nie zabrakło, bo, jak mi niedawno mówiono, w Rojowie to prawie dukty leśne są oświetlone, więc dlaczego?

Jan Jangas



## kolem kolportera

## Prosna wylała



Prosna, raczej spokojna i leniwa, tym razem, po styczniowych roztopach, daje się we znaki mieszkańcom przyrzecznych miejscowości. Na zdjęciu okolice Bobrownik.

## Msza ekumeniczna



W ramach trwającego tygodnia modlitw o jedność chrześcijan, w minioną niedzielę na mszy św. o godz.11, odprawionej w kościele Chrystusa Króla w Ostrzeszowie, uczestniczyli oprócz parafian wierni Kościoła ewangelicko-augsburskiego wraz z pastorem Krzysztofem Cieślarem. On też wygłosił okolicznościowe kazanie, zaś na zakończenie mszy wspólnie z proboszczem Pawłem Malińskim udzielił zebrany błogosławieństwa. Zauważyć trzeba, że tego typu spotkania ekumeniczne mają w parafii Chrystusa Króla już kilkuletnią tradycję.

## LIMUZyna DO WYNAJĘCIA



Pisarzowice 2a tel. 604 253 811  
tel./fax 71 782 89 39

www.limuzyny-pc.pl